Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok X. Zakopane, niedziela 26 kwietnia 1931 r. Nr. 17.

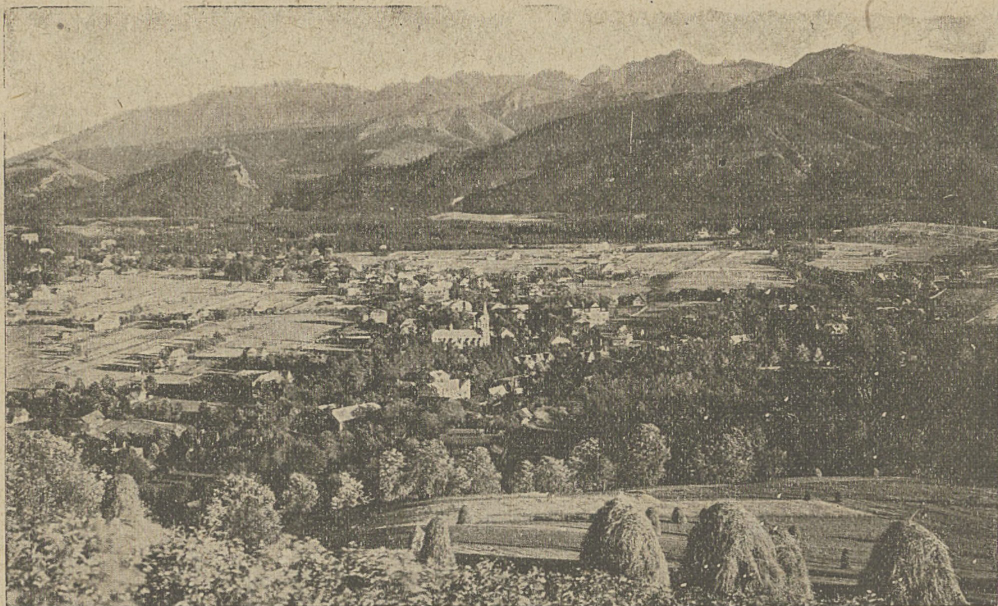
ZAKOPANE

TYGODNIK

Cena 30 groszy

Z LISTĄ GOŚCI

Przedpłata kwartalna 4 zł



Widok ogólny Zakopanego z Gubałówki. Fot. T. i St. Zwolińscy.

Na progu wiosny.

Podarła się nam nasza zimowa sukienka do reszty. Ostatnie jej strzępy walają się jeszcze na północnych stokach naszych regli i wszędzie tam, gdzie nie dociera słońce. Jedynie jeszcze szczyty tatrzańskie niepokalaną swą bielą i nienaruszoną, ani przez siłę promieni słonecznych, ani przez wiatry halne, szatą zimową przypominają nam cudny okres panowania tatrzańskiej zimy.

U nas, na dole, już wiosna. Ciepły deszcz, który mimo jego kilkunastogodzinnej ciągłości nie przemienił się w śnieżycę, sygnalizuje nam nadejście tej powiewnej, życiodajnej pani...

Nadejście wiosny wita wszelka biedota z radością niekłamaną... Wita ją tak i biedota ludzka, pozbawiona ciepłych mieszkań i ubrań — wita ją tak cały świat zwierzęcy i roślinny. Powitały ją już przedewszystkiem zbudzone do życia krokusy, powitają ją wnet inne barwne i woniejące dowody wstającego nowego życia...

I nam wypadałoby powitać ją radośnie, gdyby nie pewna troska, o której pisaliśmy już w numerze 13-tym naszego wydawnictwa w artykule „Zmiana szaty". Troską tą, to nasze obawy o wygląd zewnętrzny Zakopanego i jego najbliższej okolicy, w porze, gdy wygląd ten zależny jest już niemal tylko od nas samych. Cudna zima nie będzie nam już w tem pomagała. Nie będzie nam naszych niedomagań przykrywać swą wspaniałą królewską szatą śnieżną. Pozostajemy sami.

Doświadczenia lat ubiegłych budzą tę troskę, albowiem lata te wykazują małe u nas poczucie estetyczne.

Nie będziemy powtarzać zarzutów podniesionych przed miesiącem w artykule „Zmiana szaty" — przypominając jednak wszystkim obowiązek dbania o wygląd zewnętrzny Zakopanego, chcemy się poważnie zastanowić nad kwestją stałego zabezpieczenia i zapewnienia Zakopanemu estetycznego wyglądu.

Niema naturalnie mocy, którąby zmusiła kogoś do przebudowania nieestetycznego i bezwartościowego pod względem artystycznym domu — niema mocy, któraby nakazać mogła właścicielowi domu, willi, pensjonatu, założenie koło tegoż ogrodu-kwietnika — niema mocy, któraby nakazać mogła ogrodzenie tegoż parkanem takim a takim, czy sztachetami, czy siatką, takiemi a takiemi i — nie o to nam chodzi.

Są jednak sprawy „drobniejsze", od których wygląd zewnętrzny naszych domostw zależy, a których usunięcie, o ile temu wyglądowi szkodzą, leży wyłącznie w naszej mocy.

Myślimy o porządkach, myślimy o tych kupach wszelakiego śmiecia, zalegających nasze podwórka, nasze „ogródki", myślimy o tych pokrzywionych i połamanych oparkanieniach, o tych rumowiskach, nieuprzątniętych po ukończeniu budowli, o szpetnie wyblakłych i połamanych czy porwanych szyldach i t. d., i t. d.

Usunięcie tych niedomagań leży w naszej mocy — trzeba tylko nieco dobrej woli ze strony naszych obywateli i silnej pięści u naszych władz.

Władze te dość mają roboty i kłopotu z utrzymaniem w jakim takim stanie naszych jezdni, naszych ulic, dróg. Na ich barki zwala się nawet troskę o wygląd i czystość chodników. Trudno już wymagać od nich, aby troszczyły się — i nie tyle troszczyły — bo to już czynią — ale własnym sumptem, własnemi siłami usuwały z prywatnych objektów wszelkie śmiecie i niedomagania estetyczne.

Nad uestetycznieniem Zakopanego pracować musimy wszyscy, a więc także i my, jako głos opinji publicznej. W rękach władz leży egzekutywa — nakaz uprzątnięcia „śmiecia" i ewentualne karanie opornych — w rękach naszych obowiązek czuwania nad realizacją tego tak skromnego postulatu. Chcemy w tym kierunku poczynić pewne próby. Próba to przykra i nie bardzo nam do smaku przypadająca — co jednak robić, gdy innego wyjścia niema. Zabawimy się więc w „denuncjatorów" i założymy specjalny „kącik" dla wszelakiego „śmiecia". Nasza specjalna „policja porządkowa" obchodzić będzie Zakopane i skrzętnie notować wszelkie „wykroczenia" obywateli Zakopanego przeciwko estetycznemu wyglądowi tegoż. Wyniki tych obserwacyj notować będziemy w rubryce „Z zaśmieconego podwórka" bez żadnych skrupułów i względów na stan i powagę osoby winnej „przekroczenia". Niech potem władze korzystają z naszych obserwacyj, a winni niech się wstydzą. Z naszem niedbalstwem trzeba nareszcie skończyć.

Baczność więc! — Czyńcie nagwałt porządki koło domostw — na podwórkach, w ogródkach i chodnikach — abyście nie znaleźli się na liście „czarnej".

. . . .

Moment budzenia się wiosny, moment pojawienia się pierwszych zwiastunów tejże — krokusów — nietylko na „Siwej Polanie" i innych polanach, ale równocześnie i na Krupówkach w garściach domorosłych sprzedawców kwiecia — przypomina nam również troskę o przyszłość tak tego, jak i innego kwiecia, skazanych na skutek naszej łapczywości na zagładę.

Innej drogi do wytępienia „kłusownictwa" krokusowego i szarotkowego, poza wstrzymaniem się od kupowania tych ginących już kwiatów nie widzimy. Apelujemy więc do wszystkich, aby krokusów nie kupowano — tem więcej nie wyrywano. Nie pomoże skarcenie chłopaka czy dziewczyny słowami: „Nie rwij krokusów", przy równoczesnem, ponieważ je już zerwano, kupowaniu... Chłopak taki powie sobie: „Gadaj do lampy" — każdy tak samo mówi, a wkońcu kupuje i... rwie je dalej — a krokusów coraz mniej i mniej...

kw.

A. SEELIEB.

Praca społeczna w Zakopanem.

W Zakopanem, jak zresztą w każdej znaczniejszej miejscowości polskiej, jest dużo organizacyj społecznych; w Zakopanem może stosunkowo więcej, co tłumaczy się wyjątkowym charakterem naszej miejscowości.

Nie będę się zastanawiał nad tem, czy ta olbrzymia ilość instytucyj jest rzeczą pożądaną lub konieczną i czy przypadkowo nie zachorowaliśmy na „kółkomanję". Niezawodnie są prace, które powinno i musi wykonać samo społeczeństwo; niezawodnie te Kółka, Kółeczka i Stowarzyszenia mają doniosłe znaczenie nietylko jako źródła dochodu na budowę floty czy inny wzniosły cel, ale głównie znaczenie wychowawcze społeczeństwa, polegające na tem, że przynależność do danej organizacji budzi u członków zainteresowanie się danemi sprawami i uświadomienie. Z tego założenia wychodząc, sam założyłem i prowadzę Kółka społeczne wśród młodzieży i sam należę do kilku organizacyj i w mia-

rę sił staram się być w nich użytecznym. Ale czy nie lepiej byłoby, gdybyśmy mieli zamiast 15 instytucyj j e d n ą np. „Ligę pracy narodowej"; czy nie byłoby lepiej, żeby obywatel, zamiast płacić po 1 zł miesięcznie do 5 organizacyj, płacił 5 zł do tej Ligi? Jakie byłoby to uproszczenie! Ile zaoszczędzilibyśmy pracy! Ile pieniędzy! W dziedzinie czystej filantropji plan ten np. w Szwajcarji zrealizowano. Tam istnieje „Stowarzyszenie Dobroczynności", do którego należy każdy prawie zamożniejszy obywatel, wpłacając dowolną składkę; za to otrzymuje znaczek Towarzystwa do noszenia przy sobie i płytkę do przybicia na swoje drzwi. Żaden żebrak (tych wogóle tam niema), żaden potrzebujący wsparcia, nie zgłosi się do takiego zimunizowanego obywatela, bo wie, że on już dał wszystko, co dać mógł, do „Stowarzyszenia", a to stowarzyszenie koncentruje w ten sposób tak znaczne fundusze, że racjonalnie może zwalczać pauperyzm. Dzięki swej organizacji na szeroką skalę, Stowarzyszenie może zbadać każdy wypadek gruntownie, co do tego szczególnie, czy petent istotnie zasługuje na wsparcie, może szczególnie z największą dyskrecją pomóc tym najwartościowszym biedakom, którzy z ambicji kryją się z swoją nędzą.

Przytaczam ten fakt tylko tak dla przykładu, dla pokazania, co znaczy dobra organizacja. Nie wiem, czy nie mądrzej byłoby, gdybyśmy ześrodkowali naszych 15—20 organizacyj ogólno-polskich (Flotę, LOPP., Walkę Przeciwgazową etc. etc.) — a już w żadnym razie nie wiem, poco istnieją aż 2 organizacje o identycznych celach, np. Komitet Floty Narodowej i Liga Morska i Rzeczna!

Zdaję sobie jednak sprawę, że zmiana w podanym przezemnie kierunku nie nastąpi tak prędko, jeśli wogóle nastąpi. Nie zostaje nic innego, jak pogodzić się z tą myślą, że istnieją i istnieć będą przeróżne organizacje.

Ale czy nie należałoby przynajmniej zastanowić się nad tem, dlaczego wszystkie te instytucje mniej więcej kuleją i jakby temu zaradzić? I znowu nie mam zamiaru wygłaszać ogólnej krytyki: mnie interesuje narazie Zakopane.

Jeśli więc mowa o Zakopanem, to nasuwa się mi pierwsze pytanie: Czy nie mamy w Zakopanem za dużo organizacyj? Często słyszałem utyskiwania na ten temat, często widziałem prawdziwy przestrach na twarzach ludzi interesujących się temi sprawami, kiedy donoszono im o powstaniu jeszcze jednej organizacji. I często słyszałem apodyktyczne twierdzenie: „Stanowczo mamy za dużo organizacyj".

Ja zaś odpowiem na to: „Tak i nie". Powiadam szczerze i wbrew ogólnej opinji, że nie mamy za dużo organizacyj, bo konstatuję brak w Zakopanem takich organizacyj jak Komitetu Floty Narodowej, Ligi zwalczania zagranicznych towarów — które to organizacje powinny istnieć. Ale muszę to powiedzieć, że mamy za dużo organizacyj... niepotrzebnych. Są organizacje o tak wyraźnie zakreślonem polu działania (Związek Górali, Sokół, T. S. L., Klub Francuski etc.), że mają one silną rację bytu jako organizacyj odrębnych. Ale czy np. Komitet Budowy Lotniska nie mógłby być sekcją L. O. P. P., albo czy potrzebne są 2 organizacje kobiet? W tym kierunku może potrzebna byłaby reforma i dałoby się osiągnąć zmniejszenie liczby organizacyj.

Aczkolwiek jednak przyznaję że liczba organizacyj ma wielkie znaczenie, bo czem większa ta liczba, tem z natury rzeczy mniejszy dopływ ludzi i pieniędzy do każdej poszczególnej organizacji — to nie widzę możności interwencji w tym względzie. Wolno jest każdemu zakładać towarzystwa, wolno też wierzyć w to, że jest ono potrzebne. Nikt nie ma ani prawa ani możności sprzeciwić się, a życie samo zwykle uśmierca instytucje nieżywotne.

Natomiast chciałbym z całym naciskiem podkreślić inną wadę naszej pracy społecznej: sobkostwo, brak porozumienia, często nawet konkurencję, może nawet nieświadomą, ale w każdym razie szkodliwą.

A co to jest, taka organizacja zakopiańska? Jak wygląda jej życie?

Taka organizacja, to taki sobie pan, który prowadzi żywot poczciwego człowieka, to jest śpi przez 11 miesięcy. Budzi się na wiosnę, w epoce walnych zgromadzeń, przypomina sobie, że coś trzeba zrobić; to coś przybiera formę akademji lub walnego zebrania, na które przychodzi kilku ludzi — a potem znowu następuje błogi sen. Organizacja taka posiada kilkunastu członków, w tem kilku jest świadomych i ochotnych; reszta, to osoby, które dały się „naciągnąć". Z tych naciągniętych osób niektóre zgóry postanowiły nie płacić składek, inne może nawet płaciłyby, ale nie wiedzą gdzie i komu, inne dziękują Bogu, że o nich zapomniano.

To nie organizacje społeczne — to ich bolesna parodja. I co komu za korzyść z nich i jaka? Organizacje, jak powiedziałem, mają podwójny cel: finansowy i wychowawczy. Takie organizacje nie spełniają żadnego.

Taki stan rzeczy tłumaczy się tem, że organizacja — jak to wiadomo każdemu doświadczonemu społecznikowi — to delikatna roślina, wymagająca ciągłej i bardzo troskliwej opieki. Mimo bardzo ciężkich warunków, mimo ogromnego braku uświadomienia i zainteresowania się sprawami ogólnemi, dużo ludzi dałoby się wprzęgnąć do pracy społecznej w formie członków życzliwych (nie naciągniętych) a nieraz bardzo chętnych; ale dla wciągnięcia ich organizacja musi żyć, mieć dużo inicjatywy i zapału — przedewszystkiem zapału! A zapał ten, ta energja, ta bogata inicjatywa może pochodzić od ludzi, którzy sami te zalety posiadają, którzy sami głęboko wierzą w swą pracę, w jej konieczność, w jej celowość.

Takich ludzi jest z natury rzeczy mało. W Zakopanem jest ich bardzo mało: możnaby ich policzyć na palcach obu rąk. Osoby te spotyka się we wszystkich organizacjach i to nietylko jako członków, ale na stanowiskach kierowniczych, to jest w zarządach.

Ale i tych kilku ludzi wystarczyłoby może, aby dobrze pokierować kilku organizacjami społecznemi, gdyby nie brak odpowiedniej organizacji. Jeżeli bowiem ktoś należy do kilku organizacyj i musi to tu, to tam, być na zebraniach i teraz myśleć o tem, a zaraz potem o tem — i tak ciągle, bez wytchnienia, — to to jest oczywiście męczące, wyczerpujące, wprost zabójcze. Ale jeżeli tensam człowiek musi oprócz tego posiedzieć kilka godzin nad najgłupszą, najprostszą, najmechaniczniejszą robotą, jak np. rozesłanie zaproszeń lub coś podobnego — to to już jest szczyt nierozumu. I ta właśnie strona naszego życia społecznego sprawia, że ci nieliczni ludzie dobrej woli wyczerpują się, a czasem zniechęcają.

Oczywiście żadna organizacja w Zakopanem (pomijam „Sokół", który jest częściowo organizacją finansową i T. S. L.) nie jest w stanie mieć swego sekretarza lub kursora, i dlatego praca społeczna w Zakopanem kuleje i będzie kuleć, jeśli nie znajdziemy jakiegoś sposobu zaradczego.

A wspomnę teraz o innej wadzie naszego życia społecznego — o konkurencji. Mam tu na myśli nie konkurencję, wynikającą ze złej woli, ale z ogólnego bałaganu. Przytoczę taki fakt: W zeszłym roku w jednym dniu aż 4 organizacje społeczne organizowały zabawy! W jednym dniu 4

Karol Kwaśniewski.

Szpieg . . .

Było to latem 1914 roku... Roku pamiętnego w dziejach po wieki całe. Mieszkałem wtedy w Poroninie, gdzie zaskoczyła mię wojna. Odcięty od Lwowa, pędziłem żywot przymusowego „letnika", by nigdy już do Lwowa i swego warsztatu pracy nie powrócić.

Sezon roku 1914 tak w Zakopanem, jak i w Poroninie był niezwykle udany. Wybuch wojny wypłoszył jednak masy gości, zmuszając je, o ile warunki na to pozwalały, do powrotu w rodzinne strony.

Zostało jednak jeszcze masę ludzi, a wśród tych w Poroninie wielki nasz Jan Kasprowicz, przyjaciel jego, a następnie i zięć, Władysław Jarocki, a dalej popularny wydawca i krytyk literacki ze Lwowa Tadeusz Pini, profesor Jędrzejowski i inni, których nazwisk już nie pomnę.

Mieszkałem wówczas w domu na Bańkówce, w którym mieścił się urząd pocztowy. Tam było centrum całego życia inteligencji. Tam przychodziło się nietylko po „pocztę", ale i po różne wieści ze... świata i z placu boju...

Mam z tego okresu masę wspomnień — na dziś wybieram jedno, które w przebiegu i zakończeniu przybiera charakter... humoreski.

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Wojna... Wojna... straszne słowo, dla tych, którzy jej nie widzieli, a któż z nas ją wówczas, w sierpniu 1914 roku, o ile nie poszedł w pierwszych formacjach na front, widział?...

W grupie osób, które na początku wymieniłem, a do której miałem zaszczyt należeć i ja — budziły się obawy o nasze „majątki", których nie mieliśmy, o nasze rodziny i o... nasze własne głowy i to nie na skutek działań wojennych — jakże odległym był wówczas front i jak „niepokonaną" w naszych mniemaniach... Austrja — ale na skutek rodzącego się w imaginacjach naszych rozbójnictwa, bandytyzmu...

W fantazji naszej widzieliśmy wojnę z okresu napoleońskiego, albo może z okresu Wallensteina. Widzieliśmy włóczących się drogami grassantów, maruderów, dezerterów i Bóg wie kogo...

Następstwom tym trzeba było zapobiec.

Decyzja zapadła na jednem z codziennych zebrań na poczcie, przy przeglądaniu gazet i podsłuchu telefonicznym... — organizujemy Straż Obywatelską.

W najbliższą niedzielę, w godzinach popołudniowych odbyło się „pod gołem niebem" sierpniowem, przy cudnej pogodzie, na „budowie" (tak się tu mówi, gdy jakiś dom znajduje się w budowie) Kupca, opodal mostu kolejowego, przecinającego szosę porońińską, organizacyjne zebranie. Przewodniczył mu nie byle kto, bo sam Kasprowicz, który był wówczas nietylko duchowym wodzem Poronina.

Po wciągnięciu swego masywu na jakąś wystającą belkę i machnięciu na przywitanie zebranych wiszącym kosmykiem swej czupryny nad „groźnie" ściągniętemi brwiami, przemówił „gorąco" o grożących nam skutkach działań wojennych pod... Kraśnikiem i... mogącej się rozlać na cały kraj koronny Galicji falandze wojennych grassantów...

Dusze w nas zamierały...

Niema co — trzeba i to jak najszybciej zorganizować „obronę"... czyli „straż obywatelską"...

Słowo się rzekło — kobyła u płotu... i straż gotowa — naturalnie... uzbrojona i umundurowana — biało-amarantowemi przepaskami na lewem ramieniu.

Komendantem i prezesem został sam... Kasprowicz, którego marsowa postać dodawała nam odwagi, a straży powagi i splendoru. Poza komendantem byli zastępcy, byli komendanci poszczególnych „rewirów" i jacyś „dziesiętnicy" — mało brakowało, a byłby... bataljon szturmowy — tylko, że mało kto wiedział wówczas, że takowe istnieć mogą i powinny.

Służbę naturalnie — narazie, bo bezpośredniego niebezpieczeństwa jeszcze nie było — miało się pełnić tylko w nocy — od godziny 8-ej wieczór do szóstej rano. Służba miała trwać od 8 do 1 i od 1 do 6 w dwóch zmianach. Poronin został podzielony, również narazie — na dwa rewiry, od mostu do granicy Zakopanego w jedną i od tegoż do granicy Białego Dunajca w drugą stronę. Stróże bezpieczeństwa (uzbrojeni i umundurowani) mieli się spotykać co godzinę na moście i zdawać sobie wzajemnie raport o... sytuacji na „odcinkach"....

Było nas tylu owych „policjantów", czy żandarmów, że służba przypadała, o ile się nie mylę, raz na tydzień, a w rzeczywistości wypadła na każdego nie wiem nawet, czy po razie, gdyż naturalnie po kilku dniach i uspokojeniu się „opinji" publicznej okazało się zbędnem dalsze narażanie „życia" ofiarnych członków straży obywatelskiej.

Na mnie, jako czynnego członka straży, przypadła służba zaraz pierwszej nocy i to w drugiej turze, t. j. od pierwszej do rana. Towarzyszem moim w „pracy obywatelskiej" a równocześnie komendantem tej nocy, jako jeden z zastępców komendata głównego (czytaj Kasprowicza) był prof. Jędrzejowski, któremu się słusznie owa szarża należała, jako oficerowi rezerwy. Biedaczysko godność tę, to jest oficera rezerwy, a nie zastępcy komendanta straży, opłacił w parę tygodni później życiem na polu walki.

Po odebraniu służby od naszych poprzedników i raporcie o „sytuacji", która była dobra, chociaż „burza wojenna ze swemi skutkami" wisiała nad nami, zaczęliśmy „ciężką" pracę obrony życia i mienia obywateli porońińskich. Ja w kierunku ku Zakopanemu, profesor Jędrzejowski ku Poroninowi.

Noc była pogodna i ciepła, jak zwykle w pierwszej połowie sierpnia. Od pól i łąk szły przecudne wonie.

zabawy! To doprawdy było zabawne. Rezultat: żadna z instytucyj nie miała takiego dochodu, na jaki liczyła. A potem mijają dni i tygodnie, w których niema nic. Tak samo jest z akademjami, koncertami, teatrem i innemi tego rodzaju imprezami. A ileż to razy zebrania zarządu następują dzień po dniu, ba nieraz 2 w jednym dniu! Trzebaby końskiego zdrowia i trzebaby być bezrobotnym, żeby podołać tym wymogom i spełnić wzięte na siebie obowiązki.

Przejawy lepszego zrozumienia tej sprawy chwała Bogu już są: Komitet Imprez Sportowych i Towarzystwo Tatrzańskie musiały, chcąc nie chcąc, dojść do porozumienia co do kalendarza imprez zimowych; Zakopane musiało dojść do porozumienia z Krynicą i Katowicami.

Ale jak u nas wszystko ciężko idzie!

Pozwoliłem sobie, Szanowni Czytelnicy, przytoczyć dla przykładu dwie wady naszego życia społecznego. Nie są to jedyne. Oddaję te słowa pod rozwagę osób, którym dobro naszej pracy społecznej leży na sercu, w szczególności naszym działaczom.

Nie chcę jednak uprawiać krytyki dla krytyki. Dlatego pozwolę sobie uczynić w następnym artykule pewne propozycje.

Ogólnopolski Zjazd Przeciwgruźliczy.

Na ostatnim zjeździe ogólno-polskim lekarskim przeciwgruźliczym w r. 1928, jaki się odbył w Poznaniu, uchwalono na wniosek dra J. Żychonia, by następny zjazd odbył się w r. 1931 w Zakopanem. Jest to pierwszy wypadek, że zjazd tego rodzaju odbywać się ma nie w mieście uniwersyteckiem, jak np. w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, czy Wilnie.

W pierwszym rzędzie zawdzięczać to należy wyjątkowemu znaczeniu Zakopanego, jako miejscowości klimatycznej, wysokogórskiej i jedynej tego rodzaju na terenie Rzeczypospolitej — a do którego to znaczenia podnieśli je lekarze tej miary, jak Tytus Chałubiński, Ignacy Baranowski, Kazimierz Dłuski, Tomasz Janiszewski.

Sława Zakopanego jako stacji klimatycznej, jako miejsca najodpowiedniejszego dla leczenia gruźlicy, rozgłośną była w całej Polsce. Niestety w ostatnich latach dało się zauważyć wśród sfer lekarskich pewne oziębienie i niedocenianie znaczenia Zakopanego, jako miejscowości klimatycznej i przeciwgruźliczej. Złożyło się na to wiele przyczyn — ale przedewszystkiem brak odpowiedniej propagandy właśnie w sferach lekarskich.

Ostatnia uchwała lekarzy zajmujących się leczeniem gruźlicy i walką z nią, może być punktem zwrotnym dla przyszłości Zakopanego jako uzdrowiska.

Zjazd ten lekarzy z całej Polski przewidywany w liczbie kilkuset, będzie sposobnością dla niejednego z uczestników poznania się z Zakopanem i jego warunkami leczniczemi osobiście — a nic tak przecież nie zbliża i nie usuwa różnych nieporozumień, jak osobiste poznanie i zetknięcie.

Termin zjazdu wyznaczony został na drugą połowę września, a więc na okres, w którym mamy już znacznie więcej miejsca do dyspozycji dla pomieszczenia gości — oraz na miesiąc posiadający jak najlepszą tradycję pod względem pogody.

Nie mamy najmniejszych obaw, aby zapowiedziany zjazd nie udał się pod każdym względem. Nasze doświadczenia na polu organizacyjnem dają gwarancję, że przyjęcie zadowoli wszystkich, a reszty dokonają już przyrodzone warunki i piękno Tatr i Zakopanego. To też do zjazdu tego przywiązujemy wielką wagę i taką też powinno przywiązywać do niego całe społeczeństwo zakopiańskie. Trzeba już dziś zdać sobie sprawę, że zjazd ten będzie nas kosztować, że trzeba będzie ponieść pewne ofiary — nie wątpimy jednak, że tak nasze władze, jak organizacje i całe społeczeństwo w dobrze zrozumianym własnym interesie poprą wysiłki Komitetu organizacyjnego, aby zjazd udał się pod każdym względem jak najwspanialej.

Dalsze szczegóły dotyczące terminu i programu podawać będziemy w następnych numerach, tu zaznaczamy tylko, że zjazd ma trwać cztery dni.

Pod znakiem obniżki cen.

W ostatnim „Kurjerze Turystycznym i zdrojowym“ (dodatku tygodn. do „Il. Kurjera Krakowskiego“) znajdujemy artykuł pt. „Nadchodzący sezon uzdrowiskowy musi stać pod znakiem taniości“, w którym czytamy:

„Warunki, w jakich witamy nadejście sezonu letniego, są odmienne od warunków lat ubiegłych. Kryzys gospodarczy, jaki dotknął nasz kraj, redukcja gaż urzędniczych, skurczenie się rynku zarobkowego — wszystko to nadaje przygotowaniom do sezonu letniego cechy odmienne.

Już w sezonie ostatnim uzdrowiska nasze skarżyły się na obniżenie frekwencji. Przyczyn tego zjawiska jest kilka. Przedewszystkiem ceny w naszych uzdrowiskach były w większości wypadków zanadto wygórowane (?), zważywszy, że wygody i komfort, jakie się otrzymywało za to, nie zawsze stały na poziomie cen. Wygórowane ceny w miejscowościach nieposiadających atrakcyj prawdziwie uzdrowiskowych, jak kawiarnie, orkiestry na deptaku, kasyna itd., sprawiły, że większość letników poczęła kierować się ku miejscowościom dotychczas mało uczęszczanym, albo zupełnie nieznanym.“

Po kilkudziesięciu wierszach dalszych uwag i spostrzeżeń na ten temat i stwierdzeniu, że największą klasę letników stanowią ci, którzy wyjeżdżają do t. zw. „świeżego powietrza“, a dla których wygody i atrakcje miejsc uzdrowiskowych stanowią rzecz podrzędną, dochodzi autor artykułu do następującego wniosku:

„Objawy te świadczą, że w społeczeństwie naszem dokonał się zwrot w kierunku potanienia wywczasów letnich. Z tym zwrotem muszą się liczyć nasze uzdrowiska.

Ciężkie położenie finansowe sfer wyjeżdżających na lato, stawia nasze uzdrowiska wobec poważnego memento. Oszczędności, jakie czynić będzie nasza inteligencja, dotkną w pierwszym rzędzie projektów letnich wywczasów i można już dzisiaj przewidzieć, że jeżeli uzdrowiska nasze nie obniżą cen, będą świecić pustkami.

Z drugiej strony zrozumieć należy, że warunki, w jakich pracują uzdrowiska, są niezmiernie trudne. Właściciele will i pensjonatów muszą włożyć z początkiem sezonu odpowiedni kapitał w swoje przedsiębiorstwo i chcą w przeciągu trzech letnich miesięcy odbić sobie koszta, oraz zarobić cośkolwiek na przetrwanie do następnego sezonu. Stąd idzie drożyzna cen.“

I na zakończenie:

„Uzdrowiska nasze powinny przyjąć na ten czas krytyczny politykę przetrwania i pójścia na najdalszy kompromis z cenami. Wiemy już, że cały szereg pensjonatów w rozmaitych miejscowościach kuracyjnych bierze ceny znacznie niższe od cennika, przysługującego w danej kategorji. Pensjonaty te wiedzione są słusznym instynktem, że w dzisiejszych czasach trzeba obniżyć koszta, i te właśnie pensjonaty są stale niemal pełne i cieszą się niesłabnącą frekwencją.

Sezon tegoroczny musi wystąpić pod hasłem obniżki cen w uzdrowiskach, a ze strony społeczeństwa musi nastąpić pewne obniżenie wymagań w tem zrozumieniu, że krytyczny stan obecny jest stanem przejściowym, w którym musimy wszyscy iść na kompromis ze swojemi wymaganiami i pragnieniami.“

Do uwag tych niczego dodawać nie potrzebujemy. Są one zupełnie słuszne, odpowiadające chwili i na czasie. Dla nas to temat zresztą nie nowy. Zakopane stanęło może pierwsze w szeregu tych uzdrowisk, które przystosowując się do ciężkich warunków poszło na obniżkę cen. Obniżono ceny w pensjonatach, obniżono je w restauracjach — na każdym niemal kroku obserwuje się to samo zjawisko. Niema więc obaw, abyśmy mogli być pomawiani o „zdzierstwo“ czy brak zrozumienia własnego interesu i niewyczuwania momentów chwili.

Aby jednak przystosowanie się do „nowych“ a tak ciężkich warunków, nie pociągnęło za sobą przykrych i zgubnych następstw, obniżka cen — myślimy i piszemy przedewszystkiem o obniżce cen w pensjonatach — musi myć oparta o zdrowe posta-

---

Z duszą na ramieniu i rewolwerem (stara pukawka t. zw. buldog) w pogotowiu zacząłem przemierzać swój odcinek, tak obliczając czas, aby o godzinie drugiej po północy znaleźć się przy moście kolejowym, by zdać „raport“ o położeniu swemu towarzyszowi i „komendantowi“.

Gdy zbliżyłem się do mostu, zauważyłem, że po drugiej jego stronie ktoś stoi i to nie sam... Ponieważ noc była ciemna, więc z zachowaniem wszelkich ostrożności „wkroczyłem“ na most, by grożącemu niebezpieczeństwu spojrzeć „śmiało“ w oczy....

Zaledwie jednak zrobiłem jakie cztery kroki, uszu mych doszedł głos: „hasło?“...

Odetchnąłem...

Poznałem głos profesora. Oddałem hasło i już „odważnym“ krokiem zbliżyełm się ku „cieniom“.

W towarzystwie profesora była, czy był ktoś ubrany w wiejskie szaty... kobiece.

Głos, postać, ruchy wskazywały, że mam przed sobą jakąś starszą wiejską kobiecinę — imaginacja tak moja, jak i mego towarzysza dopatrywały się czegoś grubo gorszego — przynajmniej ...szpiega wrogiej armji..

Zaczęła się indagacja — skąd, dokąd, poco...

Kobiecina — vel „szpieg“ nie mógł jakoś dać sobie rady. Czy wystraszony, czy przemęczony, zaczął pleść, jak nam się zdawało, trzy po trzy: że idzie gdzieś aż z pod Wieliczki, czy Bochni, że idzie do swego syna, który ma tu gdzieś „siedzieć“ niedaleko za jakąś górą, której nazwy, tak jak i miana wsi „zabocyła“ i — plątając się coraz więcej — patrzyła, o ile to w mroku dojrzeć było można, wystraszonym wzrokiem na dwóch groźnych stróży porządku i prawa...

Sprawa zaczęła się coraz bardziej wikłać i wydawać groźną...

Jakże tu w nocy puścić wolno — człowieka, który nie wie, dokąd idzie...

Wojna — był to sam jej początek i nikt nie był z nią jeszcze otrzaskany — czarna noc, niesamowity widok babiny, nałożony na nas obowiązek obywatelski — zmuszały nas do jak największej „czujności“.

Mając babinę na oku, a broń w pogotowiu, odsunęliśmy się nieco na bok, by się wspólnie nad groźną sytuacją zastanowić. Uradziliśmy, że aczkolwiek babina wygląda na prawdziwą babinę, jednak ze względów taktycznych należy ją „unieszkodliwić“ przynajmniej do jasnego dnia.

Wzięliśmy ją tedy między siebie i zagadując, a dopytując się, poprowadziliśmy ją w stronę „urzędu gminnego“, czyli domu ówczesnego pana wójta Stocha.

Po rozbudzeniu go — wyobrażam sobie, jak on musiał nas później — bo tej nocy miał podobne jak i my „obawy“ — przeklinać za wyrwanie go ze słodkich objęć Morfeusza, a może kogoś innego — zdaliśmy raport i zażądaliśmy w imieniu „głównego komendanta“ o przetrzymanie „podejrzanego osobnika“ do rana i do dalszej naszej dyspozycji....

Babina — vel szpieg — powędrowała do komórki na resztę nocy, a my do dalszej służby, zadowoleni z dobrze spełnionego obowiązku.

Przyszedł dzień. Babina wyspawszy się przypomniała sobie wszystko, co w nocy zapomniała i podziękowawszy panu wójtowi za nocleg powędrowała sobie do syna na Zubsuche.

Było też śmiechu, było — ale co spełniony obowiązek to spełniony — dostaliśmy nawet „pochwałę“ za gorliwe jego spełnienie.

Mój Boże, gdybyśmy byli wtedy przypuszczali, że w tym samym Poroninie, że w jednym z tych domów, których strzegliśmy, czaiła się rzeczywista i straszna w swych skutkach burza.

A burzą tą był korzystający z opinji wroga caratu, a tem samem uważany przez Austrję za sprzymierzeńca, sam Lenin i jego drużyna.

—:-:—

wy i na jakiej takiej kalkulacji. I tu potrzebne jest, aby, jak autor pisze, „wszyscy poszli na kompromis“...

Kompromis ten jest w tej chwili najpotrzebniejszy między właścicielami will i dzierżawcami tychże. Moment obecny nadaje się najlepiej do urzeczywistnienia wysuwanej już parokrotnie przez nas idei prowadzenia przemysłu pensjonatowego na wspólny rachunek i ryzyko tak właścicieli jak i dzierżawców objektów pensjonatowych.

W momencie gdy mowa jest o obniżce i to poważniejszej cen, tylko równoczesna obniżka cen czynszów dzierżawnych, względnie wspólne ryzyko zainteresowanych w przyszłości i rozwoju tego przemysłu, może zbudować trwałe i zdrowe podstawy pod ten przemysł.

Sezon się zbliża. Czasu tracić nie wolno.



Fot. T. i St. Zwolińscy.

Dolina Kościeliska — Brama Kraszewskiego.

Sport w Zakopanem.

Przed letnim sezonem. Sezon sportów zimowych na nizinie, t. zn. w samem Zakopanem już efektywnie zakończony. Wprawdzie w górach masy śniegu, zalegające zbocza górskie, pozwolą narciarzom jeszcze przez parę tygodni używać na rozkoszach zimowych i zapewne skuszą ich jeszcze do jakichś wyczynów sportowych, w rodzaju biegów zjazdowych — to niemniej można już jednak mówić o zakończeniu sezonu sportów zimowych. Przychodzi teraz kolej na sport letni, który u nas objawia się przedewszystkiem w formie lekkoatletycznych wyczynów, stanowiących niejako ciągłość zaprawy narciarskiej.

Pierwsze oznaki ożywienia się sportu letniego znajdujemy w programie działalności Sekcji Lekkoatletycznej „Sokoła“, który przedstawia się następująco:

Sekcja ta, która w roku ubiegłym wykazała znaczną ruchliwość i piękne wyniki (zdobycie pucharu wędrownego za bieg rozstawny do Morskiego Oka), otwiera tegoroczny sezon letni biegiem na przełaj na dystansie 3.500 metrów, który odbędzie się podczas uroczystości Trzeciego Maja ze startem i metą na Krupówkach.

Pierwsze zawody lekkoatletyczne, organizowane przez tę Sekcję odbędą się 24 maja, zaś doroczny Bieg Rozstawny Zakopane—Morskie Oko—Zakopane, będący „gwoździem“ sezonu i gromadzący na starcie dziesiątki zawodników, odbędzie się w dniu 21 czerwca b. r. Organizacja tegoż spoczywa również w rękach Sekcji Lekkoatletycznej „Sokoła“. Nagrodę przechodnią na ten bieg ufundował Komitet Imprez Sportowych Z. P. Z.

Pozatem w ogólnym programie Sekcji są prawie wszystkie konkurencje lekkoatletyczne, przy uwzględnieniu konkurencyj drużynowych.

Treningi zawodników rozpoczęły się już po zniknięciu śniegu i prowadzone są w pełnem tempie.

Dział Tatrzański

Z działalności Polsk. Tow. Tatrzańskiego. Dalszy ciąg sprawozdania Zarządu Głównego P. T. T. dotyczy spraw turystycznych. Dowiadujemy się z niego, że działalność Towarzystwa, mająca na celu organizowanie i opiekę nad wycieczkami turystycznemi, przypadała w całości Oddziałom — zadaniem zaś Zarządu Głównego było i jest jedynie ustalanie ogólnych zasad turystyki tak pod względem ideowym jak technicznym. Przedewszystkiem należy nadmienić, że Związek Polskich Towarzystw Turystycznych zwrócił się do P. T. T., aby starało się wpłynąć na zmianę nastrojów psychicznych turystów, lekceważących niebezpieczeństwa tatrzańskie i traktujących wycieczki górskie wyłącznie sportowo. Zarząd Główny uznał, że nastroje takie rozwielmożniły się wśród młodzieży i przekazał sprawę Sekcji Turystycznej i Wydziałowi Wykonawczemu do rozważenia środków przeciwdziałających i przedłożenia wniosków.

Wielkim bodźcem rozwoju turystyki są wszelkiego rodzaju ulgi i uprawnienia przysługujące turystom. Członkowie P. T. T. znajdują się pod tym względem w korzystnem położeniu, gdyż przysługują im wydatne ulgi i różnego rodzaju uprawnienia a w szczególności:

1. Pierwszeństwo w uzyskiwaniu noclegów i zniżki 50% we wszystkich schroniskach, będących własnością P. T. T. w Tatrach, w Beskidzie Zachodnim i Beskidzie Wschodnim.

2. Zniżki w gospodzie turystycznej i Dworcu P. T. T. w Zakopanem.

3. Zniżki 25% na kolejach państwowych przez cały rok przy wycieczkach ponad 10 osób oraz indywidualne zniżki kolejowe w wysokości 25% na niektórych szlakach kolejowych.

4. Bezpłatne otrzymywanie rocznika „Wierchów“ i zniżki przy zakupnie map turystycznych, wydawanych przez P. T. T.

5. Za okazaniem legitymacji konwencyjnej opatrzonej fotografją i potwierdzeniem Starostwa oraz Konsulatu czeskosłowackiego prawo przekraczania granicy polsko-czeskosłowackiej i poruszanie się w obrębie pogranicznego pasa turystycznego przez cały rok.

6. Zniżki 50% za noclegi we wszystkich schroniskach Karpathenvereinu w Tatrach.

7. Zniżki 50% za noclegi we wszystkich schroniskach jugosłowiańskich w Karawankach i Alpach Julijskich. Właściciele schronisk: Slovensko planinske društvo i Hrwatsko planinarske društvo.

8. Zniżki 50% za noclegi we wszystkich schroniskach Klubu Ceskoslovenskych Turistu na całym obszarze Czeskosłowackiej Republiki.

9. Zniżki 33% na dojazdowych kolejach elektrycznych na południowej stronie Tatr.

10. Korzystanie z biur informacyjnych KCST. na stronie czechosłowackiej Tatr, przy Szczyrbskiem Jeziorze, w Łomnicy Tatrzańskiej i Starym Smokowcu. Opłata biura dla członków P. T. T. 3 Kcz.

11. Zniżki 10% w sklepach KCST. na południowej stronie Tatr.

Udogodnienia pod 3. są w związku z należeniem P. T. T. do Związku Polskich Towarzystw Turystycznych. Zniżki pod 5. są wynikiem uprzywilejowania P. T. T. przez Rządy Polski i Czechosłowacji w ramach konwencji turystycznej polsko-czechosłowackiej. Zniżki pod 7. są wynikiem układu związanego z należeniem P. T. T. do Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych. Zniżki pod 8. do 11. wynikają również z należenia P. T. T. do Asocjacji, a ponadto ze specjalnego układu, zawartego przez P. T. T. z Klubem Czeskosłowackich Turystów.

Należy z zadowoleniem podkreślić, że wszystkie powyższe, tak poważne, ułatwienia i ulgi doszły do skutku przy wybitnej pracy P. T. T., które było inicjatorem wszystkich powyższych akcyj.

Na ubiegły okres zimowy przyznano członkom Polskiego Związku Narciarskiego, podobnie jak w roku poprzednim, 33% zniżki w schroniskach P. T. T.

Starania Towarzystwa o otwarcie szeregu stacyj celnych odniosły częściowy skutek. W roku zeszłym bowiem otwarto posterunek celny w Piwnicznej dla ruchu samochodowego i turystycznego.

W związku z powyższemi uprawnieniami podaje się do wiadomości ogółu członków pismo Konsulatu czeskosłowackiego w Krakowie z dnia 10 III b. r. L. 1206-30/D.

Zarząd grot Demenowskich w Liptovskim Svatym Mikulaszu zawiadomił władze czechosłowackie, iż zdarzają się wypadki, że obywatele polscy, zaopatrzeni w dokumenty wymienione w umowie turystycznej między Czechosłowacją a Polską z dnia 30 maja 1925 r. docierają do doliny Demenowskiej i zwiedzają groty Demenowskie. Pomimo, że wymienione dokumenty uprawniają do swobodnego poruszania się tylko w strefie turystycznej, tj. na prawym brzegu Wagu, władze czeskosłowackie, ani też Zarząd grot Demenowskich nie czyniły wymienionym wycieczkowiczom jakichkolwiek przeszkód. Z inicjatywy Zarządu rzeczowych jaskiń władze czeskosłowackie rozpatrywały kwestję, w jaki sposób należałoby jak najlepiej ująć w formalne ramy dotychczasowy stan faktyczny. Odrzuciwszy wniosek na odnośne rozszerzenie strefy turystycznej i wprowadzenie odpowiedniego uzupełnienia do umowy turystycznej czeskosłowacko-polskiej, władze czeskosłowackie porozumiały się w tym sensie, że obywatelom polskim, zaopatrzonym w dowody wyszczególnione w wyżej wymienionej umowie turystycznej, zezwoli się aż do odwołania na zwiedzanie grot Demenowskich z tem, że poruszanie się poza strefą turystyczną ograniczone będzie do szosy (drogi) biegnącej z Liptowskiego Svatego Mikulasza doliną potoku Demenowa do grot i zpowrotem i do oglądania jaskiń. Wspinanie się na szczyt Niskich Tatr (Dumbir) będzie wzbronione.

Następnie należy tutaj przedstawić akcję PTT. w sprawie unormowania stosunków w Pieninach. Dnia 2 marca ub. roku odbyła się w Sali Rady Powiatowej w Nowym Targu ankieta w tej sprawie z inicjatywy P. T. T. i Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Po wyczerpującej dyskusji uchwalono:

1. Wszelkiego rodzaju autobusy i auta mogą przejeżdżać na drodze pienińskiej tylko do ujścia „Ruskiego Potoku“. 2. Ruch kołowy może być dopuszczony tylko do granicy, a w dnie posuszne ma obowiązek Komisja Zdrojowa wydatnie i należycie skrapiać tę drogę. 3. Miejsca postojowe furmanek winny być oczyszczane z nawozu oraz posypywane wapnem niegaszonem. 4. Miejsce na postój furmanek winno być ustalone, a najodpowiedniejszem miejscem na ten cel jest łożysko Dunajca. Dalej oświadczono się stanowczo przeciw uruchomieniu łodzi motorowych na Dunajcu na Podhalu. Postanowiono zwołać walne zebranie Flisaków i przedłożyć mu do przyjęcia ułożony przez Zarząd Główny P. T. T. regulamin oraz sprawy postoju i miejsca lądowania łódek i t. p.

Wspomniane Zgromadzenie odbyło się w czerwcu z. r., z udziałem z ramienia Zarządu Głównego P. T. T. prof. dr. W. Goetla, wiceprezesa, który objął przewodnictwo zebrania, oraz pp. prof. Sosnowskiego, mjr. Romaniszyna i Bukowieckiego, w obecności starosty nowotarskiego p. Skaleckiego. Zebranie przyjęło regulamin następującej treści:

1. Każdy flisak, będący właścicielem łódek, należy jako członek zwykły do Oddziału Pienińskiego P. T. T., korzysta ze wszystkich praw członków tegoż, obowiązany jest do przestrzegania statutu Towarzystwa, otrzymuje legitymację Oddziału Pienińskiego, ważną na rok bieżący, ze specjalną wkładką stwierdzającą, że jest on flisakiem, upoważnionym do uprawiania łódkarstwa i zawierającą oznaczenie taksy flisackiej na rok bieżący. Taksa wynosi na 1929 rok 12 zł od Niedzicy, 8 zł od Sromowiec Niżnich od łódki. Wycieczki zbiorowe szkolne mają 25% zniżki, członkowie P. T. T. 10% zniżki. Największa ilość na 4 łódki może wynosić 6 dorosłych osób. Wkładka dla flisaków do Oddziału Pienińskiego na rok wynosi 5.50 zł, tj. 3 zł dla Oddziału Pienińskiego, 2 zł za legitymację, 50 gr na ochronę przyrody. Tylko tacy flisacy mogą otrzymać z komisarjatu straży granicznej zielone legitymacje, upoważniające do poruszania się w pasie drogi granicznej, którzy posiadają wyżej opisaną legitymację. Listę flisaków zatwierdza Starostwo w Nowym Targu, w którem znajduje się całkowita ewidencja flisaków. 2. Pomocnicy flisacy nie potrzebują być



Fot. T. i St. Zwolińscy

Dolina Kościeliska — Turnie Organów.

członkami P. T. T., lista ich jednak musi być każdego roku na wiosnę podaną przez najstarszego flisaka Starostwu w Nowym Targu, które listę tę zatwierdza. 3. Wszyscy flisacy otrzymują specjalne odznaki metalowe, których dostarczy P. T. T. Odznaki te mają być noszone na ubiorach na widocznem miejscu. 4. Jako pierwsze miejsce postoju łódek dla gości oznacza się miejsce pod mostem Niedzickim po stronie zamku. O wydzierżawieniu tego miejsca dla postoju łódek postara się Oddział Pieniński, przyczem co do kwoty dzierżawnej nastąpi porozumienie się z flisakami zależnie od jej wysokości. Jako drugie

miejsce postoju łódek oznacza się brzeg Dunajca naprzeciw Czerwonego Klasztoru na terytorjum gminnem Sromowiec Niżnich. 5. Celem oznaczenia kandydatów na flisaków ustala się wybór komisji, która oznaczy każdego roku na wiosnę nowych kandydatów, badając ich umiejętność jazdy. W skład tej komisji wchodzi przewodniczący Oddziału Pienińskiego, względnie wyznaczony przez niego delegat Oddziału Pienińskiego, oraz przedstawiciele flisaków z każdej gminy. 6. Każdy flisak powinien odnosić się uprzejmie do gości, na żądanie służyć wyjaśnieniami P. T. Publiczności i ściśle przestrzegać ustanowionego cennika. 7. Wszystkim flisakom zaleca się o ile możności używanie przy wykonywaniu flisactwa stroju góralskiego miejscowego, jako zgodnego z pięknem przyrody Pienin i zachęcającego gości do używania naszych łódek. 8. Niniejszy regulamin obowiązuje na rok 1929, ewentualne zmiany w regulaminie mogą być ustalone na wiosnę roku 1930, kiedy odbędzie się nowe Zgromadzenie Oddziału Pienińskiego z udziałem p. Starosty, Komisarza straży granicznej oraz flisaków, celem powzięcia uchwał regulujących flisactwo na rok 1930.

Zarząd Główny zatwierdził powyższy regulamin i powierzył Wydziałowi wykonawczemu zaopatrzenie flisaków w legitymacje i odznaki metalowe za pośrednictwem Oddziału Pienińskiego bez pobierania wkładek, oraz uchwalił w razie potrzeby pokryć należytość za dzierżawę gruntu pod lądowanie łodzi koło mostu Niedzickiego do kwoty 200 zł. Uchwalono też wszcząć akcję, aby Klub Czechosłowackich Turystów zajął się uregulowaniem spraw przewozu osób Dunajcem po tamtym brzegu.

Wkońcu podaje się tutaj następujące uchwały Zjazdu Delegatów: Zjazd Delegatów 1. zwraca się z usilną prośbą do Ministerstwa Komunikacji o uczynienie zadość postulatom w sprawie ulg kolejowych dla turystów, wyrażonym w memorjale Związku Polskich Towarzystw Turystycznych i dopuszczenie delegata tego Związku do Rady kolejowej.

2. Zwraca się z gorącym apelem do Państwowej Rady Kolejowej, aby przy ustalaniu kolejności robót postawiła na pierwszym planie linję kolejową: Nowy Sącz—Szczawnica, wobec dominującego znaczenia tej linji dla Podhala ze względów gospodarczych i turystycznych.

3. W związku z dotyczącą zeszłoroczną rezolucją apeluje do miejskich i powiatowych związków komunalnych o finansowe popieranie prac Zarządu Głównego i jego Oddziałów.

4. Zwraca Rządowi ponownie uwagę na konieczność w interesie rozwoju turystyki i letnisk na Prutem jak najrychlejszego wybudowania kolei Worochta—Żabie, Kosów—Kuty, oraz kolejki z Worochty do Hryniawy przez Ardżeludżę—Żabie—Jawornik z koncesją na ruch osobowy.

5. Apeluje do Województwa w Krakowie, Starostwa w Nowym Targu i Komisji Zdrojowej w Szczawnicy o zamknięcie w sezonie dla ruchu samochodowego drogi Pienińskiej i polewanie jej w dnie pogodne.

6. Apeluje do Ministerstwa Spraw Zagranicznych o uwzględnienie postulatów P. T. T., wyszczególnionych w wniesionym do tego Ministerstwa memorjale, w związku z układem z Czechosłowacją a dotyczących drogi Pienińskiej, ruchu turystycznego kołowego, samochodowego i pieszego tamże, łódkarstwa i t. p.

7. Zwraca się ponownie do Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o zapoznanie młodzieży z ideologją ruchu turystycznego, poddawanie wycieczek odpowiedniej kontroli, powierzanie wycieczek osobom posiadającym dostateczne doświadczenie górskie i o stopniowe wprowadzanie młodzieży w trudności terenu górskiego.

8. Na wniosek Oddziału Stanisławowskiego apeluje do Ministerstwa Robót Publ. o udzielenie subwencji samorządowi powiatu Kossowskiego na cele odbudowy 6 km gościńca do Żabiego od przełęczy Bukowiec do Krzywówki, która znajduje się w stanie niemożliwym do turystycznej komunikacji samochodowej.

9. Upoważnił Zarząd Główny do wypłacenia z nadwyżki budżetowej kwoty 1000 zł Sekcji Turystycznej P. T. T. tytułem subwencji z przeznaczeniem na popieranie wypraw alpejskich zagranicznych.

Kronika.

Zakopane ku czci Dziewicy Orleańskiej. Ostatnia niedziela, 19-go kwietnia, poświęcona była uczczeniu 500-nej rocznicy zgonu świętej Joanny d'Arc — bohaterskiej Dziewicy Orleańskiej. Na uroczystości te, organizowane przez tutejsze Towarzystwo Polsko-Francuskie (Klub Francuski), względnie przez jego prezesa prof. Artura Seelieba, przybył specjalnie konsul francuski z Krakowa, który był obecny na całym programie. Uroczystości rozpoczęto uroczystą sumą w kościele parafjalnym, w czasie której ks. Zachar wygłosił kazanie o Dziewicy Orleańskiej. W południe w dużej sali „Sokoła" odbyła się przy niezwykle licznym udziale publiczności uroczystość, na którą złożyła się „Epopeja Dziewicy Orleańskiej" w 24 pieśniach, ilustrowanych kolorowemi przeźroczami według rysunków A. Vignola. Wyświetlenie obrazów poprzedziło przemówienie p. Zygmunta Krzysika. W czasie wyświetlania obrazów, z których niektóre sprawiały bardzo duże wrażenie, odśpiewał partyturę epopeji (słowa Botrela, muzyka Colomba) bardzo wdzięcznym głosem p. Zbysław Woźniak. Po południu w lokalu Klubu Francuskiego odbyła się herbatka, którą zaszczycił swą obecnością pan konsul. Wieczorem zaś w sali teatralnej „Morskie Oko" odbyła się uroczysta Akademja. Sala była stosunkowo bardzo licznie obsadzona publicznością, wśród której zauważyliśmy naszego sympatycznego gościa, pana konsula, dalej pana starostę Skaleckiego, płk. dr. Czarnka i innych. Program Akademji miał niezwykle wysoki poziom artystyczny, a wykonanie tegoż stało na najwyższym poziomie. Wszyscy wykonawcy programu, a więc tak pani drowa Jadwiga Pilecka-Grossowa, z swym programem fortepianowym, jak pan Woźniak ze swym śpiewem i pan Zinkow z grą na wiolonczeli sprawili słuchaczom prawdziwą ucztę artystyczną, za co należą im się słowa nie tylko podzięki, ale i uznania. Znakomicie również, jak zawsze, wywiązał się ze swego zadania chór „Echa Tatrzańskiego" pod batutą prof. Mistrzyka. Przecudne przemówienie o bohaterskiej świętej, wygłosił ks. prof. Winkowski. Im częściej się słyszy tego złotoustnego kaznodzieję i mówcę, tem więcej nabiera się szacunku i podziwu dla potęgi Jego słowa i głębokiej wiedzy i wiary.

Jeszcze jedno święcone. W niedzielę, 19 b. m. wieczorem, odbyło się w salach „Sokoła" doroczne święcone członków i gości Towarzystwa śpiewackiego „Echo Tatrzańskie". Święcone zgromadziło przy stole bardzo licznych przyjaciół i zwolenników tego bodaj najruchliwszego i najpracowitszego na terenie Zakopanego Towarzystwa.

Film tatrzański. W ostatnich dniach wyświetlano w tut. kinie „Sokół", jako dodatek do programu, urywki propagandowego filmu zakopiańskiego, naświetlanego przez pana Adama Krzeptowskiego. Film ilustrujący piękno krajobrazu tatrzańskiego, oraz turystykę i sport na terenie Tatr i Zakopanego, wykonany jest znakomicie. Odnosimy wrażenie, że są to pierwsze zupełnie dobre i ze znajomością rzeczy i tematu wykonane zdjęcia. Jak się dowiadujemy, pan Adam Krzeptowski ma połączyć swą pracę, czyli swoje zdjęcia, ze zdjęciami pana Schabenbecka, z czego następnie ma być stworzony pierwszy, w całem tego słowa znaczeniu, propagandowy film zakopiańsko-tatrzański. Znajomość stosunków na terenie Tatr i Zakopanego obu kinooperatorów daje gwarancję, że film ten będzie swego rodzaju rewelacją i do propagandy naszych Tatr przyczyni się znakomicie. Zdjęcia, o których mowa, są, krótko i węzłowato powiedziawszy — znakomite.

Pierwsza burza. Od tygodnia mamy już względnie wiosenną pogodę. Od tygodnia nie zasypywał nam już oczu śnieg — zato zachmurzone niebo nie żałowało nam dżdżu, który spłukał niemal do cna, tu na nizinie, resztki zimowego kożucha. W górach natomiast zima panuje jeszcze w całej okazałości — w niższych już jednak regjonach, ustępując zwolna miejsca wiośnie, która nadejście swe sygnalizuje pojawieniem się krokusów i pierwszemi grzmotami i błyskawicami, jakie obserwowaliśmy we wtorek wieczór, przy ulewnym deszczu. Polana Chochołowska zalana jest powodzią liljowego kwiecia, które wyhynąwszy z pod płachty śnieżnej, nęci oczy krasą i kontrastem. Nic więc też dziwnego, że Polana Chochołowska staje się w tej chwili celem wędrówek naszych artystów malarzy, którzy starają się czar przyrody tatrzańskiej przenieść na płótna. Ubiegłym tygodniem wkroczyliśmy nareszcie w okres wiosenny.

Echa zakopiańskiej katastrofy. Dnia 10 czerwca minie rok, jak Zakopane zostało zelektryzowane wiadomością o rzekomem samobójstwie Heleny Bohdanowej w jednym z tut. pensjonatów. Już wieczorem tegoż dnia dowiedzieliśmy się, że wobec podejrzanych okoliczności, w jakich nastąpiło zranienie, a w następstwie zgon, aresztowano męża denatki Konstantego Bohdana, b. urzędnika fabryki „Arma". Poszlaki wskazywały, że ma się tu do czynienia z zabójstwem, a nie samobójstwem. Śledztwo toczyło się czas dłuższy. Pierwszy termin rozprawy, naznaczony na początek lutego, nie wydał rezultatu z powodu niestawienia się świadków. Drugi termin przypadł na dzień 23 kwietnia i rozprawa właśnie się toczy. Według pism lwowskich, które podają szczegóły, wszystko przemawia przeciwko Bohdanowi. Wyrok ma zapaść w sobotę, 25 b. m.

I tu obniżyć ceny. Kiedy mowa o ogólnej obniżce cen — kiedy urzędnikom obcięto pobory o 15% — należałoby pomyśleć o obniżce cen i w tak popularnej gałęzi, jak fryzjerstwo. Mówił mi raz mój znajomy, że golono go w Poznaniu za 20 groszy, w Nowym Targu golenie kosztuje tylko 50 — tylko u nas w Zakopanem płaci się za ten drobiazg nie drobiazg, bo jedną złotówkę. Możeby (fakt drożyzny fryzjerskiej w Zakopanem poruszano już na łamach pism codziennych v. poznańska „Gazeta Powszechna") tą sprawą zając się chciały nasze władze i przy najbliższej okazji rewizji cennikowej, wpłynęły i w tym kierunku na obniżenie cen.

Wakacyjne kursy. Oddział Powiatowy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Koźminie urządza w lipcu 1931 czterotygodniowy kurs pedagogiki praktycznej (kurs kwalifikacyjny) w Zakopanem. Opłata za kurs (prelekcje i mieszkanie) wynosi 70 zł. W czasie kursu liczne wycieczki w Tatry. Liczba uczestników ma być ograniczona.

Związek Pracy obywatelskiej Kobiet urządził w dniu 14 b. m. w lokalu swym w Domu Turystycznym Z. N. S. P. święcone dla członkiń i zaproszonych gości. Liczny udział, około setki osób — bogaty program towarzyski sprawiły, że święcone Z. P. O. K. należało do jednych z najwięcej udanych zebrań towarzyskich, pozostawiając na uczestniczkach jak najlepsze wrażenie. Święcone zakończono wspólną wycieczką autobusami w stronę doliny Kościeliskiej.

Kącik naszej gosposi.

WYPRÓBOWANE PRZEPISY.

1. **Zupa z nerek** (na 6 osób). **Przyprawy:** 2 l wody, 2 nerki wieprzowe, 2 cebule, 5 ziarnek pieprzu, 3 kostki bulj. Maggi'ego, 2 łyżki masła, 1 łyżka mąki.

Sposób przyrządzenia: Zastawić wodę z obraną cebulą w całości i ziarnkami pieprzu, a gdy woda się zagotuje, włożyć opłukane nerki i nadal gotować. Gdy nerki zmiękną, przecedzić rosół, dodać 3 kostki bulionowe Maggi'ego oraz nerki pokrajane w kosteczki. Z masła i mąki przyrządzić lekko zrumienioną zasmażkę, rozprowadzić ją rosołem i do niego wlać.

2. **Omlet z gotowaną szynką** (na 4 osoby). W okresie wielkanocnym pozostają nieraz resztki od szynki gotowanej, z których można przyrządzić smaczne i pożywne potrawy. Jedną z nich jest omlet z gotowaną szynką.

Przyprawy: 20 dkg gotowanej szynki, 6 jaj, 2 łyżki świeżego masła, szczypta pieprzu i soli.

Sposób przyrządzenia: Szynkę bez tłuszczu posiekać drobno i dodać dobrze rozbitych jaj wraz z pieprzem i odrobiną soli. Masło rozpuścić na patelni, silnie je rozgrzać, dodać jajka z szynką i smażyć na wolnym ogniu, uważając, by omlet się nie przypalił. Gdy omlet się zetnie, polać powierzchnię kilkoma kroplami przyprawy Maggi'ego, aby był pikantny w smaku, założyć boki do środka, zwinąć go w rulonik i podać zaraz na stół. Zamiast jednego dużego omletu można też zrobić kilka mniejszych.

3. **Pieczeń wieprzowa duszona z kapustą świeżą** (na 6 osób). **Przyprawy:** 1 kg wieprzowiny na pieczeń, 1 łyżka masła, 1 głowa białej kapusty, 1 cebula, 4 kostki bulionowe Maggi'ego, szczypta soli i pieprzu, ½ łyżeczki mąki kartoflanej.

Sposób przyrządzenia: Mięso opłukać, natrzeć lekko solą i pieprzem i odstawić je na ½ godziny. W międzyczasie kapustę obrać z liści zżółkłych, przepołowić ją, wyciąć kaczan, a każdą połowę podzielić na 8 części. Następnie kapustę sparzyć i ją odstawić. — W dużym garnku rozpuścić masło, włożyć obraną cebulę w całości i mięso. Potem smażyć je, uważając, by się ładnie zrumieniło, a gdy tłuszcz się wypiecze, dolać od czasu do czasu dobrego rosołu, przyrządzonego z kostek Maggi'ego i dusić mięso pod pokrywą tak długo, dopóki nie będzie prawie miękkie. Wtenczas dodać do mięsa sparzoną kapustę i razem dusić do miękkości. Do sosu dodać odrobinę mąki kartoflanej, rozpuszczonej w zimnej wodzie i raz ją zagotować, by sos był zawiesisty.

Wydając potrawę na stół, pokrajać mięso na zgrabne plastry, ułożyć je na środku półmiska, polać je sosem i obłożyć kapustą. „Janka".

Lista gości

z dn. 16—23 kwietnia 1931.

Blach Jan, Trzebinia, Bel Ami.
Balicki Juljusz, Kraków, Czerw. Krzyż.
Baranowski Teodor, Lwów, San. Wojskowe.
Bernatowicz Stanisł., Warszawa, Krakus i Jaśka.
Bednarczyk Jan, Krechowice, Polic. Dom Zdr.
Brenk Stanisław, Toruń, San. Wojskowe.
Bellwon Bernard, Brześć n. B., San. Wojsk.
Bilińska Michalina, Chodrów, Zalesie.
Biziorowa Józefa, Lwów, San. Wojskowe.
Bienias Stanisław, Kraków, San. Wojskowe.
Borzykowski M., Sosnowiec, Wanda.
Bojdowa Bogusława, Gumniska, San. Naucz.
Brodziński Bronisław, Łódź, Anka.
Bounine Anna, Harenda, Kasprowicz.
Bobrowski Eug. Tomasz, Kruszyna, Wanda.
Borkowski Franc., Przemyśl, San. Wojsk.
Burandt Wilhelm, Gdańsk, Odrodzenie.
Brunwaldówna Stefanja, Kraków, Paryżanka.
Bursztyn Bolesław, Łódź, Bratnia Pomoc.
Byszewska Bronisława, Król. Huta, Ziemiański.
Ciepielowska Zofja, Rzeszów, **Renaissance.**
Cichoń Bronisław, Kraków, Staszeczkówka.
Cieplowski Wojciech, Pilaszkowice, Szpital Kl.
Cyrulińska Janina, Lubliniec, San. Wojsk.
Chyłużka Michał, Górki, San. Naucz.
Cholewicka Julja, Warszawa, Pod Niedźwiadk.
Czechowna Cecylja, Mikołów, Czerw. Krzyż.
Czermińska Jadwiga, Warszawa, Czerw. Krzyż.
Czabajska Kazimiera, Poznań, Stella.
Czerwińska Pelagja, Owista, Pol. Dom Zdr.
Czajkowski Tadeusz, Warszawskie, Naucz. D. Z.
Dancewicz Józef, Będzin, San. Wojsk.
Deszczyński Mieczysław, Radom, San. Wojsk.
Dziedziakowa Jadwiga, Puck, Lalka.
Dobja Józef, Biała Leszczycy, Szpital Klim.
Drozd Wojciech, N. Targ, Czerw. Krzyż.
Duchnowiczowa Weronika, Baranowicze, Odrodz.
Flaszenowa Janina, Kraków, Janówka.
Frąckiewicz Stanisław, Nowa Wilejka, Wacława.
Fruba Bronisława, Warszawa, Warsz. Kasa Ch.
Fabianowa Janina, Lwów, San. Wojsk.
Federgrün Dora, Kraków, Wołodyjówka.
Feherpatak Marja, Kraków, Maraton.
Firewicz Józef, Szemetowszczyzna, Pol. D. Zdr.
Filipkiewicz Stanisław z s., Kraków, M. Oko.
Filip Stanisław, Podbrodzie, Pol. Dom Zdr.
Grajewska Cecylja, Choroszcz, San. Naucz.
Gawrońska Krystyna, Kraków, Nosal.
Graczyk Tadeusz, Bydgoszcz, San. Wojskowe.
Gąska Józefa, Ostrów Maz., San Wojskowe.
Gwiżdż Feliks, Warszawa, Morskie Oko.

Glińska Zofja, Poznań, **Renaissance.**
Gierczakowa Stefanja, Drogojówka, Naucz. D. Z.
Groniecki Roman, Kościerzyna, Czerw. Krzyż.
Gorayska Kamila, Lublin, San. Naucz.
Gołębiowska Apolonja, Warszawa, Margot.
Goldhuber Izydor, Kraków, Kasprusie 35.
Goślinowska Czesława, Święciany, Dom Prac. S.
Goedrich Franciszek, Przemyśl, San. Wojsk.
Góralewicz Jan, Koniów, San. Wojsk.
Gutkowa Helena, Grudziądz, San. Wojsk.
Grzybowski Bronisław, Lwów, San. Wojsk.
Grzybowska Stefanja, Lwów, San. Wojsk.
Harański Jan, Bykowica, Czerw. Krzyż.
Habergryc Mila, Warszawa, Zagłoba.
Hesslówna Wanda, Troki, San. Naucz.
Herzogowa Pelagja, Nowogródek, San. Wojsk.
Horak Ferdynand, Kraków, Odrodzenie.
Hoschekowa Irena, Grudziądz, Czerw. Krzyż.
Iwanow Zofja, Warszawa, Krakus i Jaśka.
Ido Jan, Kościan, Otok.
Imbierowicz Sylwester, Gniezno, San. Wojskowe.
Janusz Antonina, Kraków, Morskie Oko.
Jasińska Janina, Poznań, Odrodzenie.
Jamiorkowska Jadwiga, Warszawa, San. Wojsk.
Januszek Jan, Janowo, Polic. Dom Zdr.
Jackowski Edward, Sokołno, Pol. Dom Zdr.
Jabłoński Bolesław, Grudziądz, San. Wojsk.
Jewczerys Michał, Suwałki, Pol. Dom Zdr.
Jelecka Bronisława, Grodno, San. Wojsk.
Juszczak ks. Stanisław, Szamotuły, Zakł. św. Józ.
Klassa Dr. Eugenjusz, Kraków, Hot. Europejski.
Kranz Hilel, Kraków, Zagłoba.
Karwowski Kazimierz, Warszawa, Nosal.
Kaczorowska Felicja, Łążynek, San. Naucz.
Klapińska Marta, Warszawa, Czerw. Krzyż.
Kasza Władysław, Cieszyn, San. Wojsk.
Krzecińska Jadwiga, Lipowczyce, San. Naucz.
Klekowska Jadwiga, Kamionka, San. Naucz.
Kręczkowski ks. Władysław, Tychy, Smereków.
Krzemieniowa Józefa, Lubliniec, Czerw. Krzyż.
Kieziewicz W., Boruny, Polic. Dom Zdr.
Kwitakowska Zofja, Kraków, San. Wojsk.
Kowara Franciszek, Psary, San. Naucz.
Kochanowska Stefanja, Łódź, **Radowid.**
Kociołek Stefan, Kraków, Sanato.
Kwoka Mieczysław, Biała Podl., San. Wojsk.
Konopko Antoni, Cieszyn, San. Wojsk.
Konopko Zofja, Cieszyn, San. Wojsk.
Koiszewski Spirydon, Prużana, San. Wojsk.
Koiszewska Wanda, Prużana, San. Wojsk.
Kopciuch Jan, Kraków, San. Wojsk.
Kuchta Franciszek, Dubno, Odrodzenie.
Krutowicz Antoni, Święciany, Pol. Dom Zdr.
Kümmel Eugenja, Łódź, Kamila.
Kucharski Piotr, Kostopol, Pol. Dom Zdr.
Kluska Witold, Kraków, Szpital Klim.
Kurman Jan, Leśna Podl., Czerw. Krzyż.
Kucharska Zofja, Lwów, San. Wojsk.
Kuźniarowa Jadwiga, Warszawa, San. Wojsk.
Krzyżanowska Marta, Tychy, Adela.
Lenard Józef, Łoszniów, San. Naucz.
Löffler Aleksander, Kraków, Odrodzenie.
Łubianka Krystyna, Warszawa, Wawel.
Łoniewska Anna, Częstochowa, Szkolna, Ladzi.
Mańkowska Feliksa, Nowy Targ, Sanato.
Maciejowska Hanna, Warszawa, Wawel.
Masłowska Wanda, Kraków, Przedwiośnie.
Martinkowa Marja, Cieszyn, Mewa.
Majda Stanisław, Warszawa, Czerw. Krzyż.
Midakowa Sabina, Warszawa, Kosodrzew.
Milbrandt Elza Regina, Węglewskie, S. Dr. Łot.
Michalikówna Zofja, Otrinów, Czerw. Krzyż.
Michalski Ryszard, Brześć n. B., San. Wojsk.
Moskwa Stanisław, Stanisławów, San. Wojsk.
Mularczyk Zygmunt, Włodowice, Pol. Dom Zdr.
Musiałowa Emma z c., Warszawa, San. Wojsk.
Napiórkowska Janina, Warszawa, Czerw. Krzyż.
Narojek Katarzyna, Brześć n. B., San. Wojsk.
Neugebauer Norwid Wanda, Warszawa, Przedw.
Nicponiówna Zdzisława, Kórnik, Zakł. Kórnicki.
Niedenthal Olga, Łuck, Pol. Dom Zdr.
Niepokojczycki Witold, Siedlce, San. Wojsk.
Nowowiejska Mirjam, Gródek Biał., Zdrój.
Nowacki Jan, Starogard, Czerw. Krzyż.
Nowakowska Stefanja, Rozwadów, Bohdanówka.
Nowicka Mirosława, Poznań, Czerw. Krzyż.
Nowak Alojzy Tczew, San. Wojsk.
Ostrowski Franc. i Eug., Sanat. Nauczyc.
Ostrowski Jan, Warszawa, Szpital Klimat.
Ostaszewski Stefan, Warszawa, San. Wojsk.
Osica Piotr, Równe, San. Wojsk.
Olt Peter, Tallin, San. Wojsk.
Ostaszewska Iwona, Warszawa, San. Wojsk.
Orłowska Wiesława, Czortków, San. Wojsk.
Pawlikowa Janina z r., Kraków, Jedynaczka.
Palij Emil, Zagrody, San. Wojsk.
Pelcówna Julja, Łańcut, Odrodzenie.
Przegroda Seweryna, Włocławek, San. Wojsk.
Peiczyński Józef, Łódź, Lalka.
Pihut Michał, Świecie, San. Wojsk.
Piotrowicz Ignacy, Chojnice, San. Wojsk.
Płóciennik Antoni, Kalisz, Odrodzenie.
Potocki Andrzej, Brześć n. B., San. Wojsk.
Pfluger Emil, Przemyśl, San. Wojsk.
Przyborowski Józef, Kraków, Czerw. Dwór.
Rappaport A., Sosnowiec, Wanda.
Rawicka Aleksandra, Lwów, Maraton.
Raszkowa Janina, Kraków, Carlton.
Ręczkówna Władysł., Sosnowiec, Janikówka.
Rogiński Kazimierz, Baranowicze, Sanato.
Rozik Antonina, Mogilany, Pol. Dom. Zdr.
Rolnaszko Augusta, Lwów, Sanato.
Roman Samuel, Sosnowiec, Janówka.
Romańska Helena, Ostróg n. H., San. Wojsk.
Rumiński Aleksander, Miła.
Rucińska Aniela, Warszawa, Naucz. Dom Zdr.
Rusjaszwilli Michał, Warszawa, San. Wojsk.
Selzer Karol, Szczawnica, Morskie Oko.
Świechowa Matylda, Ługów, San. Naucz.
Sierakowski Kazimierz, Warszawa, Wojciechowo.
Siedlecki Karol, Białostockie, Pol. Dom Zdr.
Świątkówna Zofja, Moszczenica, San. Naucz.
Świtaj Lucjan, Ostrów Maz., San. Wojsk.
Speerhase Waldemar, Warszawa, Wzlot.
Soudal Zygmunt, Ostrów Maz., Pol. Dom Zdr.
Sokołowska Joanna, Kraków, Odrodzenie.
Słowińska Elżbieta, Gdynia, San. Wojsk.
Skrzydlewska Józefa, Zarzew, Pol. Dom Zdr.
Szczepańczyk Stanisław, Dąbr. Górn., Grunwald.
Szczęsna Walerja, Białystok, Hajduczek.
Szklarz Leonard, Krotoszyn, Stella.
Szeremetowa Janina, Zamość, San. Wojsk.
Szumska Helena, Żarki, Polic. Dom Zdr.
Szufa Marjan, Wareż, San. Naucz.
Szymański Dr. Antoni, Lwów, Łomnica.
Szpilczak Eljasz, Kielce, Pol. Dom Zdr.
Schabowa Marja, Toruń, San. Wojsk.
Szupiłłowa Józefa, Lwów, San. Wojsk.
Szturemski Ignacy, Modlin, San. Wojskowe.
Szretterowa Regina, Włocławek, San. Wojsk.
Szubertówna Irena, Kraków, San. Wojsk.
Szymański Stefan, Bydgoszcz, San. Wojsk.
Szydłowska Wiktorja, Grudziądz, San. Wojsk.
Stryjeński Karol, Warszawa, Szpital Klim.
Stachelska Marja, Nowy Sącz, San. Wojsk.
Stylińska Eugenja, Słonim, San. Wojsk.
Stypulski Czesław, Katowice, San. Wojsk.
Taylor Karol, Warszawa, **Stamary.**
Traczowa Józefa, Lwów, San. Wojsk.
Tomaszek Edward, Zawiercie, Lalka.
Tomaszewski Józef, Kościan, **Renaissance.**
Urbach Bajla z s., Jędrzejów, Bajka, Piłsudskiego.
Wachalowa Blandyna, Kraków, Sanato.
Węgrzynowska Zofja, Warszawa, Maraton.
Weigel Józef, Lwów, Poznanianka.
Wiśniewska Mieczysława, Łódź, Świetlana.
Wierzbiański Marjan z ż., Warsz., Bank Polski.
Wielgusówna Marja, Kraków, Szpital Klim.
Wielgusowa Marja, Kraków, Szpital Klim.
Wimmer Karol z ż., Kraków, H. p. Gewontem.
Wilski Stanisław, Zalesie, Pol. Dom Zdr.
Wieprzewska Halina, Toruń, San. Wojsk.
Wróblewski Roman, Ostrów Maz., Pol. Dom Zdr.
Wojnarowa Stefanja, Kielce, San. Wojsk.
Wolfówna Eugenja, Limanowa, San. Naucz.
Wolk Edward, Dołkinów, San. Naucz.
Wdórkówna Anna, Siersza, Żychoniówka.
Zawad Antoni, Żywiec, San. Naucz.
Zachwiej Jan, Kraków, Staszeczkówka.
Zaufal Karol, Krynica, H. p. Gewontem.
Zentner Stanisław, Kraków, San. Wojsk.
Zielińska Stefanja, Grudziądz, San. Wojsk.

INFORMATOR

Adwokaci:

Dr. Stanisł. Aulich, Krupówki 45, tel. 447 — naprzeciw M. Oka, za „Bazarem Polskim".
Dr Józef Bulanda, ul. Ogrodowa, Willa „Jaśka" za pocztą, tel. 407.
Dr Józef Diehl, delegat Izby adwokackiej, ul. Sienkiewicza, willa „Chochlik", tel. 417, przyjmuje od 4—6 po południu.
Dr Bertold Fass, ul. Krupówki 27, dom Fr. Bachledy Curusia, tel. 404.
Dr Franciszek Kowalski, Krupówki, dom J. Krzysia. Tel. 356.
Dr. I. Krittenstein, ul. Krupówki 39, tel. 343.
Dr. Stanisław Wierzbicki, ulica Kościuszki, dom B. Rajskiego, tel. 245.

b) Dział ogłoszeniowy:

Apteki:
„Pod Opatrznością Boską", ul. Witkiewicza.
III Apteka, B. Masłowskiego, Chramcówki, tel. 246
Apteka Bogdan Donigiewicz, dawniej F. Tabeau, Krupówki, obok Trzaski.

Banki:
Bank Podhalański — Spółdzielczy, ul. Krupówki — własny gmach, vis a vis Poczty, tel. 401.

Biura sprzedaży wil i parcel:
J. Kubiński, Krupówki 27, tel. 397.
T. Siemianowski, obok poczty, tel. 327.

Fotograficzne Zakłady:
H. Schabenbeck, Krupówki 57. Tel. 136. Przyjmuje roboty amatorskie. Skład przyborów.

Kolektury losów.
Kolektura loterji państw., Krupówki 25, H. Still.

Krawcy:
Zakład krawiecki „Sport", Krupówki 49, dom Cukra. — Prasowanie, reperacja, nicowanie i czyszczenie.
Ludwik Willinger, Krupówki 51, w podw., tel. 548.

Masarnie.
Józef Galica, fabryka wyrobu wędlin, sprzedaż wędlin i mięsa pierwszej jakości. Krupówki, naprzeciw kościoła. Tel. 363.
Br. Nosal, wędliniarnia i wyrąb mięsa, Krupówki 28 obok „Orbisu", tel. Nr. 286.

Opony, smary i akcesorja samochodowe.
„Hydropol", Zakopane, Kościuszki, H. Europejski.

Podatkowe porady prawne.
Dr. Zofja Mastalerzowa, Krupówki „Bazar Polski" I. piętro, pokój Nr. 13, od 10 do 1 w południe.

Pamiątki, zabawki, art. sport.:
Pracownia art. rzeźb T. Wieczorka, ul. Jagiellońska, willa „Szopenówka".

Piekarnie.
Elektromech. piekarnia i cukiernia Wł. Daniec, ul. Kościeliska, tel. 357.

Rowery, gramofony i płyty.
„Hydropol", Zakopane, Kościuszki, H. Europejski.

Cena ogłoszeń.
Za wiersz milimetrowy na I-ej stronie 60 gr, w tekście 45 gr, na ostatniej stronie 30 gr. Przy ogłoszeniach serjowych stosowne rabaty.

Adres Redakcji i Administracji: Zakopane — Krupówki, Zarząd Uzdrowiska, telefon nr. 304.

Wydawca: Zarząd Uzdrowiska Zakopane. — Redaktor nacz. i odp.: Maksymiljan Skibiński, Zakopane. Drukarnia Pawła Mitręgi w Cieszynie.